*Projekt pn. „Transgraniczne inicjatywy: Śladami Jakuba Böhme”
jest dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Funduszu Małych Projektów Interreg Polska– Saksonia 2014-2022 oraz ze środków budżetu państwa.*

_ Dieter Liebig, teolog i pisarz

Życie i myśl Jacoba Böhmego na podstawie biografii Frankenberga i „Jutrzenki o poranku”

Jacob Böhme urodził się w Starym Zawidowie (Altseidenberg). Choć w całym swoim życiu odczuwał przynależność do ubogich, wywodził się z zamożnego domu. Ojciec był wielkorolnym chłopem i posiadał 34 ha ziemi. Ponadto należał do starszyzny parafialnej. Obowiązkiem ojca rodziny było czytanie Biblii i odmawianie modlitwy w gronie rodziny i czeladzi, co pozwalało na zdobywanie rozległej wiedzy biblijnej wśród ludu. Koniecznym tego warunkiem była znajomość czytania i pisania, więc dzielono się wiedzą i ją upowszechniano.

Otoczenie determinowało też dalszą drogę rozwoju. Młody Böhme uczył się rzemiosła szewskiego u wielu mistrzów, odbył przy tym wędrówkę czeladniczą.

Decydujący był 1600 r. Abraham von Frankenberg, pierwszy biograf Böhmego barwnie go opisuje, tak jak i dzieciństwo w Starym Zawidowie. Nazywa owe przeżycie wizyjnym. Jacob Böhme spojrzał na cynowy kubek, w którym odbijało się i załamywało światło. Potem wyszedł na łono natury i jego oczom ukazał się ten sam porządek. Zestawienie jednego z drugim, poddanie kwalifikacji, zadecydowało o jego dalszej myśli, o jedności i wielości.

Sam Böhme skromnie traktuje początki filozoficznych rozważań: „Miałem 25 lat. Byłem mistrzem i obywatelem miasta, mężem. W skrócie, znajdowałem się w okresie życia, w którym człowiek nie oddaje się pragnieniom i marzeniom, tylko wykonuje swoja pracę, a potem przesiaduje z innymi na piwie w gospodzie”. Ponieważ owo światło w cynowym kubku odczuł on jako światło Niebios, uderzyło go tak dalece,

że powiedział sobie: Jacob, musisz stać się innym człowiekiem”. Mamy tutaj, w 1600 r., do czynienia z kryzysem osobistym.

Dopiero w 1612/13 r. objawił się publicznie z pierwszym dziełem „Jutrzenka o poranku”, choć wówczas jeszcze bez jego woli. Do tego czasu uporządkował swoje przeżycia. Nie zachowały się pisemne notatki. Zaczął pisać w 1612, w Nowy Rok, i nie przestawał.

Görlitz było bogatym miastem, gdzie kwitły nauka i wiedza. Ktoś, kto miał coś do zaprezentowania, co przysługiwało mistrzowi szewskiemu z udziałami w rynku, musiał brać udział w życiu naukowym, praktykowanym w wąskich gremiach.

Nauczycielem Böhmego w sensie przenośnym był nadproboszcz Görlitz, Martin Moller, bardzo płodny pisarsko i wielce ceniony pisarz religijny. Już wówczas przynależne do Królestwa Czech Görlitz stało się ośrodkiem uwagi. W przypadku Mollera kwestia dotyczyła jego pism teologicznych, które zwyczajowo musiały być zrecenzowane przez uczonych uniwersyteckich. Uniwersytet w Wittenberdze doprowadził do upadku Mollera i zarzucił mu herezję, błędną naukę. To stało się przyczyną jego śmierci w 1606 r. Inspiratorem tych działań był Gregor Richter, podżegacz, który natychmiast objął urząd nadproboszcza Görlitz. On stanie się też zażartym wrogiem Jacoba Böhmego.

Lektura Biblii i jej wspólne omawianie wśród świeckich doprowadziły, zwłaszcza na Dolnym Śląsku, do wyciągania własnych konkluzji. Ponadto spisywano te przemyślenia i na gorąco wymieniano się nimi korespondencyjnie. Böhme brał w tym udział. Zwłaszcza szlachta osiadła w majątkach ziemskich starała się o wyrobienie własnego osądu w kwestiach konfesyjnych. Böhme zatrzymywał się później w ich posiadłościach i mógł liczyć na szczególne wsparcie.

Jednym z aspektów burzliwego okresu, w którym się znajdujemy, jest poezja. Ślązak Martin Opitz w swoim dziele „ O poetyce” rozwinął barokową lirykę o nowe formy językowe i metrykę, co wzbudziło powszechne uznanie. Śląska szkoła poetów nadawała ton. Jej najwybitniejszym przedstawicielem był Andreas Gryphius,

po wojnie 30-letniej syndyk śląskich stanów . Podobnie jak inni poeci, praktykował swój zawód, a ponadto działał politycznie.

Oczywiście należy też wziąć pod uwagę okres historyczny. Aktywność Böhmego bierze początek bezpośrednio przed wybuchem wojny 30-letniej. Wojna była koniecznością, bo polityczne konflikty nie dawały się rozwiązać. Jej symptomy były już wszędzie i jeszcze przed wybuchem doszło do wytworzenia olbrzymiej powszechnej presji społecznej. Tu znaleźć można bodziec dla myśli Böhmego. Jego „Jutrzenka o poranku" był ostatnim konceptem pokojowym, który zakładał jedność świata.

Wskazane jest poruszyć kwestię okoliczności, w jakich pisał swoje pierwsze dzieło, „Jutrzenkę o poranku" i dzielił się nią z czytelnikami. Późniejsze piśmiennictwo będzie wykładnią i rozszerzeniem „Jutrzenki".

Podczas późniejszego przesłuchania w sprawie „Jutrzenki" sprawdzającego jego wiedzę na temat niektórych filozofów odpowiedział, że nie zna ich ani ich pism. To co napisał, pochodzi od niego. To co napisał, przeznaczone było tylko dla niego samego. Rozumieli to też jego czytelnicy. Tak więc szlachcic Carl Ender von Sercha, pan na Łagowie, poprosił o rękopis, wielokrotnie go skopiował bez wiedzy Böhmego i wprowadził do obiegu czytelniczego.

Było to możliwe dopóty, „aż w końcu także nadproboszcz Görlitz, Gregor Richter dowiedział się o jego istnieniu w ogólnym obiegu, poza jego kontrolą i wiedzą, rychło potępił go publicznie z ambony i powtarzał to tak długo i często, obrzucając niewinnego pisarza osobistymi obelgami i bluźnierstwami, aż sprawą zajęła się sama rada miejska wzywając do siebie Jacoba Böhmego, obywatela miasta (co zdarzyło się 20 lipca 1613 roku)".

Przesłuchanie przez radę miasta przeprowadzono w obecności samego uczonego i burmistrza Scultetusa i potraktowano go łagodnie. Oryginalny rękopis „Jutrzenki" uległ konfiskacie i do 1941 r. przechowany był w ratuszu. Potem sprzedany

z zyskiem, trafił ostatecznie do Niderlandów, gdzie schroniło się wielu uchodźców ze Śląska wraz ze zbiorowymi dziełami.

Böhme nie zobaczył więcej swojego rękopisu, nie cytował go też mając do dyspozycji jego odpisy. Dziś oryginał „Jutrzenki" znajduje się w Herzog- August- Bibliothek w Wolfenbuettel.

Wyrok ratusza zakazywał Böhmemu dalszego pisania i zezwalał mu tylko na uprawianie działalności rzemieślniczej. Osoby, które nie pobierały nauk uniwersyteckich i nie trudniły się stosowną profesją, nie mogły wypowiadać się w kwestiach naukowych, czy tak jak w tym przypadku, filozoficznych.

Dopiero za namową szlachcica Endera, siedem lat później, Böhme powrócił do pisania. Potajemnie sporządził 3 rękopisy będące szczegółowym rozwinięciem „Jurzenki". Następnie porzucił swój szewski fach, aby oddać się tylko pisaniu, a uchylał się nałożonemu zakazowi, przebywając i tworząc w śląskich majątkach szlacheckich. W ten sposób, wedle rachuby Frankenberga, powstało łącznie 31 ksiąg.

Śmierć Böhmego w 1624 r. stała się jeszcze raz powodem zamieszek. Książeczka „Droga do Chrystusa" została wydana drukiem i ponownie stała się bodźcem dla Gregora Richtera, tym razem do sformułowania pisemnych obelg zaczynających się od słów „ szewc jest antychrystem". Najpierw żaden proboszcz nie chciał udzielić Böhmemu pochówku, potem sprofanowano jego grób.

Böhme podaje motywy swojego rozumowania w 19 rozdziale „Jutrzenki". Ma on charakter autobiograficzny i przywołuje początki myśli filozoficznej. Böhme wzmiankuje w tekście „Jutrzenki" z 1612 r., że przed 12 laty rozpoczął pracę umysłową.

W ten sposób znów wracamy do rozważań nad cynowym kubkiem, podczas których pod wpływem światła zrozumiał naturę świata. W rozdziale 19 „Jutrzenki" nie odwołuje się do tego doświadczenia, lecz opisuje inną drogę. Początek jest całkiem

niewinny. Werset 3: „Ludzie myśleli zawsze i wszędzie, że niebo znajduje się o wiele setek albo tysięcy mil od powierzchni tej ziemi i że Bóg sam zamieszkuje w tym niebie. Zapewne odważyli się także mierzyć tę samą wysokość, i dowodzili zupełnie dziwacznych rzeczy. 4. Wprawdzie sam przed tym moim poznaniem i objawieniem się Boga uznałem, że to jedynie jest prawdziwe niebo, które zamyka się jasnoniebiesko okrągłym horyzontem zupełnie w górze nad gwiazdami, mniemając, że Bóg sam ma tam wewnątrz swoją szczególną istotę i sam tylko rządzi w tym świecie w sile swego Ducha Świętego”.

Jacob Böhme z pewnym wahaniem zaczyna przeglądać świat na wskroś. Wpada przy tym w ciężką melancholię i smutek. Werset 5: „...ale kiedy zobaczyłem przepastną głębię tego świata, do tego słońce i gwiazdy, jak też chmury, do tego deszcz i śnieg, i w moim duchu rozważałem całe stworzenie tego świata. 6. Znalazłem w nim wówczas we wszystkich rzeczach dobro i zło, miłość i gniew, w tych bezrozumnych kreaturach, a to w drewnie, kamieniach, ziemi i żywiołach, jak też w ludziach i zwierzętach”.

Böhme nie może tego pojąć. Nie widzi w tym sensu. Następnie studiuje księgi, w których nie znajduje odpowiedzi. Trwa to tak długo, aż natrafia na skutek i przyczynę, Boga. On brał w tym udział. Werset 10. „...zmagając się z miłością i miłosierdziem Boga, który nie ustając błogosławił mnie zatem, to jest: otóż oświecił mnie swoim Świętym Duchem, żebym zechciał zrozumieć jego wolę i uwolnić mnie od mej smętności”. Rezultat tego zawarł w wersie 13: „W tej jasności wnet przejrzał mój duch przez wszystko i we wszystkich kreaturach, jak też w zielu i trawie, rozpoznał Boga kim ten jest i jaki on jest i czym jest jego wola”.